Rok IV. Nr. 66.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) .... po 8 centów, za każde następne ... „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 23 stycznia.

W niedzielę po raz drugi komedya *Kapelusz słomiany*, przełożona dla sceny krakowskiej przez Marcina Kopytko.

* * *

Odbywają się próby z *Hrabiny de Sommerive*, która ukaże się na scenie w przyszłą sobotę na benefis p. Urbanowicz.

* * *

Pan Podwyszyński przetłumaczył z francuzkiego na język polski czteroaktową komedyą Dumasa *Halifax*. Komedya ta graną będzie niezadługo na benefis tego uzdolnionego i sumiennego artysty, który przez krótki przeciąg pobytu na naszej scenie umiał pozyskać sobie szczere uznanie publiczności, oceniającej zawsze należycie pracę i zamiłowanie dla sztuki. W komedyi *Halifax* wystąpią pp. Podwyszyński, Szymański, Wardzyński, panie Urbanowicz, Heneman itd.

* * *

Jutro szósta maskarada w salach redutowych. Słyszeliśmy, że bardzo wiele osób wybiera się w kostiumach na ten bal, a między innymi ukaże się na sali szesnaście głów cukrowych. O godzinie pierwszej po północy drugie magiczne przedstawienie p. Siedleckiego, który z takiem uznaniem przyjmowany był w zeszłą niedzielę. Radzimy też zwolennikom sztuk magicznych zebrać się jak najliczniejsza jutrzejszej maskaradzie, bo nie prędko ujrzymy znowu tak zręcznego i wybornego prestidigatora jak p. Siedlecki.

* * *

Operetka nasza zajęta obecnie próbami z *Córki pani Angot*, która ma być daną na benefis ulubionej prymadonny p. Ćwiklińskiej. Zanim ujrzymy tę nową operetkę, ma być wkrótce wznowioną *Załoga okrętowa* i *Córka półku*.

Wiadomości ze świata.

Panna Wanda Bogdani Kleczkowska znakomita śpiewaczka opery komicznej w Wiedniu, bawiąca chwilowo we Lwowie, o której aresztowaniu donosiliśmy, uwolnioną została z więzienia.

Z Gracu donoszą o powodzeniu tamże młodego naszego ziomka Józefa Kohna, ucznia Stanisława Moniuszki, który jako kompozytor zjednał sobie w tamtejszym świecie muzykalnym, sympatyczne przyjęcie i uznanie.

Gazety włoskie donoszą, że dwie polki pp. Brudkowska, warszawianka i Jasińska z Krakowa, kształcąca się w Medyolanie u Lampertiego, zwracają śpiewem swoim powszechną uwagę i zachwycają wszystkich swoim kontraltem.

TEATRA W POLSCE
przez **Estreichera.**

KRAKÓW.
(Ciąg dalszy).

2. *Chełchowska* panna, córka dyrektora. Uczennica teatru warszawskiego, przejęła *maniery* aktorek warszawskich co do affektacyi. Ojciec oszczędza ją i nie tak często wyprowadza na scenę jak Targowską, lubo obiedwie kochanek role odgrywają. Długą miała rolę Tekli w sztuce Górczyńskiego „Włoszka“. Gesnerowskiej sielankowości, charakter w jej uściech, jeszcze sentymentalniej wybijał się. W pierwszym akcie, zamiast naiwnego dziewczęcia, mieliśmy wymowną deklamatorkę, nie zapominającą, iż gra na scenie. Niemiły organ jej głosu, nie dźwięczny, wydaje się, jak gdyby wychodził z ust jadłem napełnionych, lub jak gdyby przeszkodą jaką zostawał odbijany. Poprawiła się występem w „Esmeraldzie“ w sztuce „Don Cezar de Bazan“ trudna była jej rola, widać że nie żałowała pracy, to też z zupełnem zadowoleniem słuchano ją i przeszła oczekiwania. Rola „Precjozy“ mimiczna za trudna na nią, Chełchowski źle robi, że córce swojej daje role najtrudniejsze, wymawia go chyba szczupłość grona, które zmusza aktorów forsować siły i pamięć, a niedozwala się zastanowić gruntownie nad tem, co grać mają.

3. *Grochowska*, panna już nie młoda, rodzaj wicedyrektora teatru, władała nim od czasu choroby Chełchowskiego. Na naszej scenie, wydzielano jej role też, które miewała Radzyńska, to jest: salonowych intrygantek, matek, złośnic, starych panien. Przy twarzy gładkiej, dobrej figurze, wzroście wydatnym silnym głosie i przy wykwintnych strojach, okazuje wprawę w rutynę sceniczną. W tym roku występowała częściej, bo szczupłość personalu nie dozwalała się wyręczać. Niekiedy grała słabo. W „Puszczy pod Hermanstadt“ jako fałszywa królowa, wygłosiła rolę jak martwe zadanie, i tylko odszczególniła się świetnym ubiorem. Za to w roli „Cyganki“ w sztuce Korzeniowskiego „Dymitr i Marya“ nie pozostawiła nic do życzenia. Musiała najlepiej się podobać, bowiem sam autor wiele dopomógł do uwydatnienia tej postaci na czole obrazu. Cyganka, złowróżbne fatum na wzorach greckich osnute, wygłasza tyle pięknych myśli, że nie podobna, by nawet przy złej grze, mogła zginąć pomiędzy innemi osobami. W Izabelli d'Ayamonter, grała dobrze bez odznaczenia się, ale też i nie zepsuwszy charakteru, toż w sztuce „Jaki mąż lepszy“.

We „Włoszce“ przedstawiła gadatliwą dewocyę, nowiniarkę. Ucharakteryzowała się w obszerny płaszcz niezgrabny z peleryną w kolosalny odwieczny kapelusz i w twarz poprzekrzywianą. W akcie pierwszym znudziła, ale po części z winy autora, który jej dwa razy tyle kazał mówić, niż potrzeba było, nie obrachowawszy się z cierpliwością słuchaczy. W dalszych aktach zupełnie zadowolniła mimiką, potrzebnym pośpiechem i naturalnem przeobrażeniem osoby swojej.

W „Don Cezarze de Bazan“, margrabina Montefiory, bezecna stara, nieruchliwa, mało występuje. Grochowska przesadziła karykaturą i niezgrabnością, typ głupoty zanadto wypiętnowała twarzą, teatralność zatarła barwą naturalności. Dramat „Wróżka“ obfity w wrażliwe sceny, dozwolił Grochowskiej popisać się z deklamacyą rozpaczną, do czego organ jej głosu, chociaż szorski jest usposobiony. Zawsze jednak w traiczności i salonowem ułożeniu, wiele do życzenia pozostawia.

4. *Targowska.* Scena krakowska wypiastowała ją od dziecka. Przez lat kilka widywaliśmy małą dziewczynkę, piękną, ruchliwą, popisującą się tańcem, polotnie, wesoło. Dzisiaj dojrzała panna, niepospolitej urody. Występująca w rolach kochanek. W sztuce „Nauka dla mężów“ nie widziałem w niej uczucia, ale za to powabny, strojnie utoczony posąg, zdradzający żywość swoją, obserwowaniem tego, co się mieści w przestrzeniach sali teatralnej.

Nie opuszczają ją wady jej zwykłe. Stawa w pozycyi do tańca, gors ma naprzód wyprężony, ręce opuszczone łukowato naprzód, dotykające sukni koniuszkami palców. Tylko muzyki potrzeba do puszczenia się w taniec. Głos ma nieco za gruby a deklamuje powoli, przerywano w przestankami. Słusznie jej wytykano niewczesną wesołość okazywaną tam, gdzie nie potrzeba. W „Godzinie małżeństwa“ lekceważąc widzów, dokończała na scenie rozpoczęte za kulisami śmiechy i chichoty, pomimo iż rola wymagała powagi.

Żona oberżysty w „Mulacie“ przy świeżutkim ubiorze, podwyższyła piękność swoją upudrowaniem włosów, ale powaby ciała nie zastąpiły gry w tej roli, choć małej, ale źle oddanej. We „Włoszce“ (Górczyńskiego) Laura wydała nam się jak student egzaminowany. Jakoż na dzień przed widowiskiem Chełchowski pracował nad grą jej do 12 godziny w nocy, cóż, kiedy nadaremnie. To też nie przebijało w niej ani salonowe ułożenie, ani ognistość krwi włoskiej, lub rzewność giermańska, które z jej charakteru wypadają. Najlepiej powiódł jej się występ w „Więzach zstarganych“ (Scribe), mianowicie w pierwszych scenach kiedy rozmawia z mężem swoim hr. de Saint Gerant, w czasie gdy siedzi. Później znać było wyuczenie przynajmniej, że grę wypracowała znacznie dokładniej, niż zwykle i nie raziła niestosowności przybieranych pozycyj.

O reszty aktorek grze nie można nic powiedzieć, nie używano ich nigdy do ról ważniejszych, nie ma też między niemi żadnych obiecujących zdolności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z Zawieszeniem Abonamentu — Nr. porządkowy 66.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 23 Stycznia 1875 r.

Na dochód Alberta Ekera

Po raz pierwszy:

Komedya w 5 aktach, prozą pp. Marc-Michel i Labiche przełożona dla krakowskiej Sceny przez Marcina Kopytko:

KAPELUSZ SŁOMKOWY

(Le chapeau de paille d'Italie)

OSOBY:

Fadinard, kapitalista — —	Pan Benda.	Emil Tavernir, porucznik — —	Pan Glikson.
Nonancourt, zamożny ogrodnik —	**Pan Eker.**	Tardiveau, buchhalter — —	Pan Podwyszyński.
Helena, jego córka — — —	Panna Heneman.	Achilles de Rosalba — — —	Pan Rawicz.
Beauperthuis — — — —	Pan Szymański.	Feliks, służący Fadinarda —	Pan Bogucki.
Anna, jego żona — — —	Panna Urbanowicz.	Wirginia, służąca Beauperthuis'a	Pani Kwiecińska.
Vezinet — — — — —	Pan Wojdałowicz.	Sierżant — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Bobin, siostrzeniec Nonancourta	Pan Dłużewski.	Służący, } baronowej	Pan Słonarski.
Baronowa de Champigny — —	Panna May.	Pokojówka, } baronowej	Panna Sławińska.
Klara, modniarka — —	Panna Wojnowska.		

Goście obojga płci. — Orszak weselny. — Gwardziści. — Mieszczanie.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Biletów dostać można w kasie teatralnej w Piątek od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 po południu, a w Sobotę jak zwykle. — Szanowni abonenci, życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić w Piątek do godziny 12.

Początek o godzinie siódmej.